Rok 2 WARSZAWA, Niedziela 2 Stycznia 1938 r. Nr. 9

NARÓD POLSKI

ILUSTROWANY • TYGODNIK • SPOŁECZNO • POLITYCZNY

cena 20 gr — Opłata ryczałtowa opłacona gotówką

Pismo chrześcijańsko-demokratyczne ludzi pracy

Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Konto P. K. O. Nr. 11.111
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Krak. Przedm. 20-22
Tel. 3-22-70
Tel. Naczelnego Red. 9-92-27

Czy cudza miedź jest lepsza niż swoja..?

Patrz art. str. 2

Czas skończyć z tyranią złota

Każdy gospodarz przy końcu roku robi u siebie bilans strat i zysków ze swego gospodarstwa i stara się przy tym wyszukać przyczyny, które do strat nadmiernych doprowadziły. Robi to dla tego, aby w roku następnym, który idzie nie robić błędów i ze swej gospodarki wyciągnąć jak najwięcej dochodu. I słusznie.

.. Podobnie rzecz się ma i z gospodarką Państwa. Jeżeli więc PRZY KOŃCU ROKU 1937 BĘDZIEMY ROBIĆ BILANS NASZEGO ŻYCIE GOSPODARCZEGO — TO MUSIMY POWIEDZIEĆ, ŻE NIESTETY ROK TEN POGŁĘBIŁ JESZCZE WIĘCEJ NĘDZĘ MAS, PODNIÓSŁ ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI NA WSI AŻ DO 50% I ZDEMOTORYZOWAŁ KRAJ TAK, JAK NIGDY. ..

.. Trzeba więc dziś śmiało prawdzie spojrzyć w oczy i powiedzić za „Polityką Gospodarczą", że:

1) NASZ DOCHÓD NARODOWY JEST NIKŁY. ..

2) NASZ MAJĄTEK NARODOWY JEST RÓWNIEŻ MAŁY. ..

3) ŻE OBIE TE POZYCJE STAWIAJĄ NAS NA .. SZARYM KOŃCU KRAJÓW EUROPY.

A tymczasem wiemy, że bezrobocie oficjalnie wynosi w grudniu około pół miliona osób, a więc jeżeli średnio na jednego bezrobotnego przypada 5 głów na utrzymaniu — to 2.5000.000 osób głoduje. Liczba ta jest oczywiście daleko większa gdy się weźmie pod uwagę nędzę małorolnych i pracujących 2—4 dni robotników po fabrykach. Około 10 milionów ludzi jeżeli nie więcej jest w krańcowej nędzy. Ludzie ci nie mogą umrzyć i nie mogą żyć.

TO ROK 1937. ROK POWIĘKSZAJĄCEJ SIĘ NĘDZY, ROK ŚCIĄGNIĘCIA POLSKI W DÓŁ. A wiemy przecież, że Polska ma tyle rąk do pracy. Tyle pracy do wykonania. Zaś MAJĄTEK PAŃSTWA POLSKIEGO WYNOSI PONAD 30 MILIARDÓW ZŁOTYCH. MAJĄTEK W POSTACI: FABRYK, KOPALŃ, LASÓW, DOMÓW ETC. ..

Czy zatym tak bogaty gospodarz może żebrać na ulicy na bezrobotnych, na szkoły, na głodne dzieci? .. ..

Przenigdy. Polska może jutro dać wszystkim pracę i podnieść dobrobyt mas, ale MUSI ZERWAĆ Z TYRANIĄ ZŁOTA, NARZUCONĄ NAM PRZEZ KAPITAŁ ŻYDOWSKI NEW YORKU, ..LONDYNU, PARYŻA, CZY AMSTERDAMU. KAPITAŁ KTÓRY OGŁOSIŁ DOGMAT ZŁOTA. .. ..

Uważamy, że tak bogaty kraj, jak Polska, która ma u siebie wszystko absolutnie, a nie ma tylko złota — może być krainą mlekiem i miodem płynącą. Polskę stać na to, aby upłynniła swój kapitał 30 miliardowy w postaci swych dóbr ziemskich i dała natychmiast ludziom pracę. ..

.. DO DALSZEJ NĘDZY SCHODZIĆ NAM NIE WOLNO, GDYŻ JUŻ PRZEKROCZYLIŚMY NAJNIŻSZĄ GRANICĘ NĘDZY I BIEDOWANIA. ..

Rok 1938 musi być właśnie tym rokiem przełomowym nie przez pożyczki.. zagraniczne, KTÓRE Z POLSKI ZROBIŁYBY JAKĄŚ KOLONIĘ ANGIELSKĄ, CZY FRANCUSKĄ, ALE PRZEZ WYPUSZCZENIE WŁASNEGO PIENIĄDZA KRAJOWEGO POD GWARANCJĘ MAJĄTKU PAŃSTWOWEGO. Wymaga tego obronność kraju i przyszłość Narodu. ..

Mamy chleb, sól, mięso, skóry, miód, owoce, cukier, wszelkie tłuszcze, drzewo, węgiel, naftę, benzynę, gaz świetlny, miedź, srebro, gazolinę, konopie i rudę żelazną i t. d., i t. d. ,i czyż bez złota mamy umierać? Czy to nie jest zbrodnią? .. .. ..

A przecież może być inaczej. Można Polskę podciągnąć szybko wzwyż, gdyż majątek Jej przedstawia wartośc 30 miliardów złotych. A zatem wypuszczenie pod zastaw tego majątku 5 miliardów złotego krajowego, samoamortyzującego się będzie mieć bardziej realne i istotne pokrycie niż jest złoto. ..

.. Zaś dla niewolników złota dajemy taki przykład. Pewnej nocy rozbija się na oceanie wielki parowiec pasażerski. Kilkaset osób tylko w bieliźnie ratuje się łodziami i przypływa na wyspę, na której jest wszystko: chleb, owoce, skóry, miód, mięso i t. d., ale niema złota i oni ze sobą złota nie przywieźli. Zapytujemy zatem czy ci ludzie mogą żyć na tej wyspie i to dobrze? ..

Oczywiście, że mogą i żyć będą. .. ..

..Polska jest właśnie taką wyspą mlekiem i miodem płynącą i żyć możemy tu w nalepszych warunkach, ALE TRZEBA NATYCHMIAST SKOŃCZYĆ Z TYRANIĄ ZŁOTA. OTO NASZE I MILIONÓW NĘDZARZY WOŁANIE NA ROK 1938. ..



Pokłon trzech Króli.

Życzenia szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku 1938 wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom składa

REDAKCJA

Przemówienie wigilijne J. Em. Kardynała Pymasa Hlonda

Poznań — KAP. W dzień wigilijny JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wygłosił przez radio przemówienie do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą krzepiąc serca i najlepszymi nadziejami pojąc dusze. Oto treść dosłowna tego przemówienia:

„Polska wilia. Chwila czarowna, ceremoniałem wigilijnej wieczerzy powabem choinki, wdziękiem kolęd, atmosferą pokoju. Szliśmy ku niej, jakby ku uldze wytęsknionej odrywając się od jednostajności i udręki szarego, niespokojnego dnia.

Polska wilia! Chwila dostojna głębią swego znaczenia, treścią religijną, mistyką pasterki, bliskością wcielonego Boga. Wracamy do niej z wiarą w duszy, zrywając ze światowością powszedniego życia, otrząsając się z ziębu laicyzmu.

Polska wilia! Chwila serdeczna ciepłem serc bliskich, miłością domowego ogniska, urokiem rodzinnego szczęścia, poczuciem narodowej łączności, gorącością życzeń, zmyślną niespdzianką podarków. Za nami pozostały nieporozumienia, podziały, swary i walki. Żyjemy tchnieniem jedności, uczuciami braterstwa, wspólnotą krwi i wierzeń.

Polska wilia! Chwila dobre woli. Chcemy być w zgodzie ze sobą i sumieniem, w zgodzie z Bogiem. Odwracamy się od fałszu, uciekamy od zakłamania, żałujemy za swe usterki i grzechy. Pragniemy wejść w styczność z niebem i w szczerym pojednaniu się z prawdą bożego wieczora śpiewać bez rozterki w duszy: „a słowo ciałem się stało i mieszkało między nami".

Noc Betlejemska, jasna a tajemnicza, stanowiła największy zwrot w dziejach świata. Chrystus, „położon na upadek i powstanie wielu", wkroczył w życie narodów jako zasadniczy pierwiastek duchowy. Wszczął się przełom w duszach, przełom w umysłach, przełom w sumieniach. Przełom ten dźwigał i wynosił, łamał i kruszył. Dzisiaj, gdy dokonywa się donośniej niż kiedykolwiek, sięgając do wszystkich podstaw ideowych życia i ustrojów, wtórują mu to wzlotne porywy i zapamiętałe bohaterstwo,

(dokończenie na str. 4).

OD ADMINISTRACJI

PRZYPOMINAMY SZANOWNYM CZYTELNIKOM NASZYM KONIECZNOŚĆ UISZCZENIA NALEŻNOŚCI ZA NUMERY NADESŁANE, ORAZ PRENUMERATĘ ZA PIERWSZY KWARTAŁ, PÓŁROCZE, LUB CAŁY ROK 1938. PRENUMERATA „NARODU POLSKIEGO" PŁATNA JEST ZGÓRY DO 7 KAŻDEGO MIESIĄCA. PP. PRENUMERATORZY, KTÓRZY NIE OPŁACĄ W TERMINIE PRENUMERATY NIE BĘDĄ OTRZYMYWALI „NARODU POLSKIEGO" DO CZASU JEJ OPŁACENIA.

NAJBLIŻSZY NUMER TYG. „N A R Ó D P O L S K I" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ, DN. 9 STYCZNIA 1938 R. W ZWYKŁEJ OBJĘTOŚCI T. J. 6 STR.

Ze świata

AMNESTIA W NIEMCZECH ALE NIE DLA KAPŁANÓW.

(Berlin — KAP) W kołach dobrze poinformowanych mówią o szykującej się z okazji świąt Bożego Narodzenia amnestii, która obejmie przede wszystkim przestępców politycznych, znajdujących się bądź w więzieniach, bądź w obozach koncentracyjnych. Amnestia ta nie będzie dotyczyła w żadnym wypadku duchownych lub też świeckich, zamieszanych w procesy „religijne".

PRASA NARODOWO SOCJALISTYCZNA A KATOLICKIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA.

(Berlin — KAP) Prasa narodowo socjalistyczna coraz częściej zwraca uwagę na zwiększający się brak sióstr miłosierdzia w szpitalach i sanatoriach Trzeciej Rzeszy. Przy tej sposobności coraz to słyszy się dyskretne pochwały pod adresem ofiarnej pracy „wyznaniowych zakładów" oraz sióstr zakonnych, pełniących swą służbę samarytańską w przeciągu 12 i więcej godzin.

ŻYCIE KATOLICKIE W ANGLII.

(Londyn — KAP) Katolicyzm czyni w ostatnich czasach poważne postępy w Anglii. Świadczą o tym najlepiej cyfry następujące: W roku ubiegłym otrzymało święcenia kapłańskie aż 70 studentów teologów. Tak znacznej liczby nie notowano od czasów „reformacji". W Birmingham dokonano poświęcenia nowej szkoły katolickiej dla 600 dzieci. W Malden otwarto szkołę dla zakonnic, poświęcających się pracy nauczycielskiej. W Sudbury odrestaurowano kościół NMPanny i oddano go na użytek wiernych. Kościół ten był zamknięty od czasów reformacji.

STADO WILKÓW PRZEPŁYNEŁO JEZIORO I NAPADŁO NA OSADY NA WYSPIE.

Augustów (Tel. wł.)

Na osadę gospodarczą Kujbockiego położoną na wyspie Jeziora Sejwy napadło stado wilków. Zgłodniałe zwierzęta przepłynęły w nocy jezioro, wdarły się na wyspę i zadusiły kilkanaście owiec.

W powiecie augustowskim w poprzednich latach nieraz już większe stada wilków czyniły spustoszenia w gospodarstwach. Obecnie organizowane są masowe obławy, celem wytępienia wilków.

ULICA LEONA XIII WE WŁOCŁAWKU.

Rada Miejska m. Włocławka na wniosek Chrześcijańskich Związków Zawodowych uchwaliła jednomyślnie przemianować ulicę Litewską na ulicę Leona XIII, papieża robotników. Przy ulicy tej buduje się robotniczy dom związkowy, w którym mieścić się będą chrześcijańskie Związki Zawodowe. Zaznaczyć należy przychylne traktowanie tej sprawy przez różne organizacje społeczne.

Włocławek więc ma już dwie ulice o nazwach papieży, wielkich społeczników, gdyż w zeszłym roku dawną ulicę Gdańską przemianowano na ulicę Piusa XI. W tym fakcie trzeba upatrywać duży wpływ na stosunki miejskie organizacji katolickich, ściślej zaś Chrześcijańskich Związków Zawodowych, które zrzeszają około 3 tysięcy robotników, mają 7 przedstawicieli w Radzie Miejskiej i ławnika w Magistracie.

HOŁD DLA BOHATERSKIEGO KAPŁANA.

(Rzym — KAP) W jednym z ostatnich rozkazów dziennych armii japońskiej operującej w Chinach znajdują się pełne uznania słowa pochwały dla o. Jacquinot, jezuity, który podczas walk pod Szanghajem zorganizował przy Nantao strefę bezpieczeństwa, ratując życie olbrzymiej ilości ludzi. W czasie trwających walk stał on u granicy swojej strefy mimo grożących mu bomb i granatów, których odłamki nieraz podziurawiły mu sutannę.

J. ŚLEPOWRON

Czy cudza miedź jest lepsza niż swoja...?

ODŁOGIEM

Nawet „sferom miarodajnym" nie należy już tłomaczyć, jak doniosłą jest sprawa surowców, zwłaszcza własnych, zwłaszcza — miedzi.

Miedź, jak wiadomo, do ostatniego grama przywozi się z zagranicy: w r. 1935 przywieziono jej 125.123 kwintali na sumę 11.491.000 zł.

Powstaje pytanie — dlaczego kupujemy zagranicą? czyż swojej nie mamy?

— Owszem, — mamy... „A dlaczego kupujemy", pytanie takie zdaje się tchnie pewną niedyskrecją, bo może zahaczyć pewne osoby sprowadzające miedź z zagranicy, no i, oczywiście, na tej tranzakcji dobrze zarabiające...

Ostatnie wydarzenia polityczne na terenie międzynarodowym zmuszają nas do zdwojonej czujności, tymbardziej więc zagadnienie miedzi staje się zagadnieniem o pierwszorzędnym znaczeniu, stojącym w bezpośrednim związku **z obroną Państwa.**

Dotychczas niemal cały import miedzi szedł do Polski z Anglii, lub ze Stanów Zjednoczonych przez porty Bałtyckie, albo przez Niemcy; niewiele też miedzi otrzymaliśmy z Czechosłowacji. Widzimy więc obecnie, że dostawa miedzi połączona jest nietylko z trudnościami natury technicznej lecz i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami, które mogą wyniknąć w razie blokady portów...

A więc, gdzież należy szukać rodzimej miedzi?

Oczywiście w Kieleckiem, gdzie wogóle teren obfituje we wszelakiego rodzaju surowce: żelazo, cynę, piryt, srebro, miedź itp.

Dwie góry — Miedziana i Miedzianka — są najbardziej znane, jako posiadające pokłady miedzi, obfitujące w nią zwłaszcza ostatnia.

Miedzianka (pod Chęcinami), stanowiąca część t. zw. „fałdy Chęcińskiej", posiada dużo rudy żylnej, znajdującej się w **górnych** warstwach ziemi, tj. w tej części, która dotychczas była eksploatowana „jako - tako", nie sięgając wgłąb dalej, jak na **47** metrów (zagraniczna eksploatacja „pierwotnych", zasadniczych pokładów rozpoczyna się dopiero na głębokości kilkuset metrów).

Kopalnia w Miedziance „pracowała" już w odległych epokach: Jagiellońskiej, Sobieskiego, St. Augusta, pierwszej okupacji austriackiej, Staszyca i Lubeckiego, przyczem z miedzi w prymitywny sposób wydobytej, bito monety z napisem „z miedzi polskiej".

W okresie 1823—28 wydobyto 130 ton miedzi. Niedużo, a jednak... W 1905 r. dla eksploatacji tej kopalni zostało założone Tow. Akcyjne „Zofia", które, — gdy powstała potrzeba znacznego uzupełnienia i powiększenia instalacji i odwodnienia dolnych warstw, — nie będąc w stanie rozporządzać dostatecznymi środkami pieniężnymi, prac tych w r. 1908 zaniechało.

W r. 1915 austriackie władze okupacyjne ustanowiły dla tej kopalni przymusowy zarząd, wznowiły roboty, zaopatrzyły kopalnię w odpowiednią instalację, sprowadziły węgiel i rozpoczęły eksploatację. W krótkim czasie kopalnia dała 100 ton miedzi metalicznej i 250 kg. srebra.

Nadmienić należy, że gospodarka austriacka nosiła charakter rabunkowy, gdyż wyrabiały się jedynie punkty posiadające bogatą w miedź rudę, zaś rudę zawierającą **mniej niż 15% — odrzucało się;** punktów bogatych w wieloprocentowe rudy, lecz grożących zalaniem wody, zupełnie nie ruszano.

Później, widząc nawet w tak prymitywnych sposobach wydobywania miedzi dobre wyniki, austriacy przygotowali się do więcej racjonalnej eksploatacji, lecz nie zdążyli już jej rozpocząć.

Po odejściu okupantów (przymusowym), kopalnia została zalana wodą, której nikt już nie pompował, — no i tak nieruszoną stoi ona do dziś dnia, czekając na pionierów, lub inicjatywę rządową.

Pozostałe po okupantach oryginalne sprawozdania inżynierów - górników wyraźnie mówią, że w 1917 r. austriacy z jednego tylko punktu wysłali **96 wagonów rudy,** zawierające **46% Cu i 2300 gram srebra na 1 tonę.**

Jeżeli takie wyniki można było osiągnąć w warunkach całkiem prymitywnych, zwłaszcza, gdy miedź wydobywano z rudy drogą wypalania, — to niewątpliwie wielokrotnie lepsze rezultaty będą mieli ci, którzy zaprzęgną do roboty **prąd, elektryczny** albowiem obecnie w odległości kilku kilometrów od Miedzianki przechodzi prąd wysokiego napięcia „ZEORK", to też eksploatacja (elektroliza) nietylko że będzie znacznie tańszą, lecz da się wyzyskać i tę rudę (niskoprocentową) którą, jako nie nadającą się do wypalania, okupanci odrzucali.

Nie zważając na takie dane z jej przeszłości, — Miedzianka dotychczas **nie jest eksploatowana,** tym czasem różne firmy (oczywiście niearyjskie) dostarczają miedź z zagranicy, — a Państwo, — (to znaczy — my) — płaci... Płaci obcym za to, co mamy w Kraju!... Wątpić należy, ażeby taki stan rzeczy dopuścił u siebie nasz Zachodni sąsiad. Prawda?

Wiadomości gospodarcze

POLSKA CENTRALNA KASA KREDYTU BEZPROCENTOWEGO.

Pierwsze posiedzenie Rady Głównej Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, świeżo odbyte, dokonało wyboru prezydium Rady. Na prezesa powołano inż. Zygmunta Kiełczewskiego z Zamościa, na wiceprezesów: ks. prał. Bolesława Wróblewskiego z Częstochowy i dyr. Romualda Bielickiego z Łomży, na sekretarzy: Zdzisława Krzemińskiego z Warszawy i ks. prał. Andrzeja Marchewkę z Kielc.

Rada Główna, składająca się z przedstawicieli kas bezprocentowych z całego kraju i pragnąc kasy te jak najściślej zespolić z Centralą, dała temu wyraz, powołując do prezydium przede wszystkim działaczy z różnych stron Polski.

Centralna Kasa zrzesza obecnie 198 kas bezprocentowych we wszystkich bez wyjątku województwach Rzplitej. Fundusze kas bezprocentowych wzrastają z miesiąca na miesiąc dzięki składkom członkowskim, ofiarom i subsydiom, poza tym część kas zasilona została pierwszą bezprocentową pożyczką Banku Gospodarstwa Krajowego w ogólnej sumie 55.000 złotych. Rosnące w ten sposób środki finansowe pozwoliły kasom rozszerzyć zasięg swej pomocy kredytowej dla najdrobniejszych przedsiębiorstw polskich. Wydano broszurę pt. „Polskie Kasy Bezprocentowe", dającą obraz tego ruchu i zawierającą sprawozdanie z prac Centrali oraz wykaz zrzeszonych kas.

Rada Główna wyraziła jednomyślnie podziękowanie ustępującemu Zarządowi i dokonała wyboru nowego Zarządu Głównego, w którego skład weszli pp. Witold Domański, inż. Zygmunt Ihnatowicz, gen. Piotr Łokucijewski, adw. Edward Muszalski, adw. Jan Optat Sokołowski, Eugeniusz Smolikowski, inż. Józef Szmydt, wiceprezesi — gen. Piotr Łokucijewski, inż. Zygmunt Ihnatowicz, sekretarz — mec. Jan Optat Sokołowski, skarbnik — inż. Bronisław Wierzyński.

ODKRYCIE RUDY ŻELAZNEJ.

BIŁGORAJ, 28. 12. (Tel. wł.).

Ne terenie należącym do powiatu biłgorajskiego gmin. huciańskiej i krzeszowskiej w kilku miejscowościach znaleziono bogate złoża wysokoprocentowej rudy żelaznej. Wobec zaliczenia powiatu do tworzącego się Centralnego Okręgu Przemysłowego uboga dotychczas biłgorajszczyzna może doczekać się pomyślniejszej przyszłości.

NIEMCY OGRANICZAJĄ STOSOWANIE STALI I ŻELAZA

Berlin 28. XII. 937 (Tel. wł.).

Brak surowców zmusił Rząd niemiecki do wydania nowych zarządzeń, ograniczających z dniem 1 stycznia 1938 roku stosowanie stali i żelaza przy budowie garaży kabin telefonicznych i kiosków gazetowych, przy wyrobie żaluzji okiennych, szaletów, niektórych narzędzi rolniczych, szyldów, plakatów, krzyżów na cmentarzach, kandelabrów, słupów latarnianych, siatek na bagaż w wozach kolejowych i w wielu innych wypadkach. Inne materiały bezwzględnie niemieckiego pochodzenia mają zastąpić żelazo i stal.

GŁÓD W TRZECIEJ RZESZY!

Berlin, 28. 12.937 (Tel. wł.)

Tuż przed świętami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali niepostrzeżenie uprowadzić stojący na ulicy samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilkanaście centnarów kiełbasy, gęsiny i innych artykułów żywnościowych.

Oto zwycięstwo Hitlera i dyktatury! Dużo gadania — mało chleba.

PKO ZA BANKIEM POLSKIM OBNIŻA STOPĘ PROCENTOWĄ

W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu, PKO obniża z dniem 1 stycznia 1938 r. stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli na 4 proc. w stosunku rocznym, ustalając jednocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 proc.

Jednocześnie PKO z dniem 1 stycznia 1938 r. obniża stopę procentową od pożyczek, udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6 i pół proc. w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z GDAŃSKA.

Do Warszawy przybyła pierwsza partia uciekinierów z Gdańska, w liczbie 15 osób. Są to przeważnie kupcy żydowscy, którzy po ostatnich szykanach władz gdańskich zlikwidowali swe przedsiębiorstwa, wyjeżdżając na stałe do Polski.

GIEŁDA.

W okresie świąt giełdy były nieczynne, zwłaszcza w Londynie, gdzie jeszcze w dniu 27. 12. giełda była zamknięta, a zatem nie zanotowano żadnych poważnych zmian kursowych.

W Warszawie płacono: Bruksela 89,45, Zurych 122, New York 5,27,38, kabel 5,28, Zurych 18,55, Londyn 26,29, Paryż 17,95. Akcje Banku Polskiego wzrosły znacznie i płacono za nie 114.



STANISŁAW R. HENNIG
Świetny humorysta, jeden ze zdolniejszych literatów młodego pokolenia. Niżej zamieszczamy nowelę tego autora p. t. „Byrtała przeciw Padalicy".

CHŁOPI PRZED SĄDEM. — ŁAŃCUCH PROCESÓW O STRAJK SIERPNIOWY. WYROK NA CHŁOPÓW Z SZÓWSKA.

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu ogłoszono wyrok w procesie o zajścia w czasie strajku chłopskiego w gminie Szówsko w powiecie jarosławskim, gdzie tłum chłopów zaatakował policję gradem kamieni, łżąc przy tym posterunkowych.

Sąd uznał oskarżonych winnymi zarzucanych im przestępstw i skazał Józefa Pelca i Józefa Krupę na karę więzienia przez dwa i pół roku, Jana Rachwała i Michała Walasza po 2 lata, Michała Geletę na półtora roku, Michała Jaremę na 1 rok 3 mies., Andrzeja Tuligłowca, Jana Chary sza, Teodora Borysa, Józefa Czarnego, Jana Borowca, Jana Krupę i Józefa Mroziaka po 1 roku, wreszcie Marię Mroziak na 8 miesięcy więzienia.

Oskarżeni zapowiedzieli od wyroku apelację.

STANISŁAW R. HENNIG

Byrtała przeciw Padalicy

nowela

Słońce jeszcze się kryło za górami, gdy Pietrek Mięcuła, parobek gazdy Byrtały zapędzał owce na halę. Owczarek, zgryźliwie kąsając oporne i nieposłuszne owce po cienkich nogach, szczekał na nie z gniewem i oburzeniem, patrząc na swego pana błagalnie, aby użył bata na niegodziwe zwierzaki, rozłażące się jak głupie po rozpadlinach. Ale Pietrek wlekł się za stadem i rozmyślał o niebieskich oczach Hanecki.

Rozmarzony spojrzał na sine góry i uczuł, że mu serce wezbrało. Zaśpiewał tedy okropnie fałszywym, jakby zapożyczonym od barana głosem:

W murowanej piwnicy
Tańcowali zbójnicy!...

Owce dokładnie skubały młodą, zieloną trawę i zbite w stado nadstawiały wełnę na podmuchy wiatru. Pietrek wylazł na grzbiet wzgórza i spojrzał ku Tatrom.

— Hu, ale duje! Musi bee halniak. A moze nie halniak? Moze babski wiatr?

Słońce ukazało się wreszcie zza gór i silnie zaczęło przypiekać. Pietrek rozpiął barani serdak i nagle zrobiło mu się wesoło. Tupnął kierpcem o skałę i zabeczał jak owca:

Ej, górol ci ja, górol!
Ej, spopod samyk Tater!

Tu sobie przypomniał, że nie ma ani grosza i serdecznie się rozeźmiał. Potoczył wzrokiem po dolinie i nagle drgnął.

— Rety! Co się tyz to wyrabia !Padalica orze końmi na naskim polu! Dobrze orze! Da mu, tyz gazda, kie to obacy! A moze Padalica wygrał procesyję? Dy przjecie sądy padły na Byrtałę! Co tyz ten Padalica wyrabia! Ani chybi bee bitka, bo nas gazda spierze go na bryndzę. A ja tyz muse siedzieć z tymi owcami, kie sie tam w dole bić bedom! Pieska moja dola zatracona!

Nagle doleciał go piskliwy głos dziewczyny. To Hanka niosła mu obiad.

— Dziopa, hej, dziopa! Dzieucha! — wołał na nią niecierpliwie.

— Nie zwyrtaj tak jęzorem jak ten pies! Jaki ci to na jadło pazderny! A toć niesę, niesę! — odkrzyknęła Hanka, wspinając się na wzgórze.

— Chybaj dziwce do gazdy, ino wartko i rzeknij mu, co Padalica worał się w naskie pole!

— Smiałby to? — zdumiała się Hanecka.

— Ino spojrzij! Orze jak swoje. Chybaj do gazdy Hanecko, abo lepsiej popilnuj owiec, a ja skocem z ciupazeckom gaździe na pomoc. Ino mi jadła nie pożryj!

— Hale ale! Z gaździnom ide ziemnioki sadzić. Mogę to siedzieć za ciebie?

— Co tam ziemnioki, co tam gaździna! Tu o naskie pole idzie! Posiedź Hanecko, kiele owiec, a jak wrócem to sie z tobom be zenił.

— Hale, ale! Do zeniacki mu pilno! Pojrzij ino haw, nas gazda sam do przeswarki rusa, telo, ze sobie dwóch chłopa wzioł ku pomocy.

A tam w dole gazda Maciej Brytała podszedł z dwoma sąsiadami do orzącego Padalicy i rzekł z powagą:

— Somsiedzie Padalico! Przi świadkach was uprzedzam, jako bezprawie czynicie! Pole jest moje z dziada pradziada, a choć mnie do sądu fałszywie podaliście, wyrok już zapadł po mojej prawdzie. Odstąpcie, nie siejcie zgorszenia.

— Wyrok! — zawoał urągliwie Padalica, wstrzymując konie. — Gwizdać mi na wasz wyrok! Załozyłem apelacyję i sąd wyjdzie na moje, choćbym miał całe gazdostwo wysprzedać. Won z mego pola! Ja tu pan, ja tu gazda! Precz, abo wam łby poozbijam!

I zajadły góral wyciągnął zza pasa siekierę, a na pomoc ojcu sypnęli się dwaj synkowie, tęgie parobczaki, dotąd za krzakiem ukryci. W garściach ściskali kłonice i ostre ciupagi.

— Wicie dobrze, Padalico, ze ziema jest moja żem tylko ojcu waszemu w dzierżawę oddał, jakem do Ameryki za pracą pojechał. Ojciec wasz honorowy był gazda i jakem wrócił, ziemię bez poswarki mi oddał, choć dwadzieścia lat nosiło mnie po świecie i żadnej umowy na piśmie między nami ne było.

— Mój ojcec był stary, głupi jołopa, że się dał wam otumanić i ziemię darmo z rąk sobie wyrwać! — zajazgotał Padalica, a synkowie ponure draby tylko groźnie pochrząkiwali.

— Wasz ojciec, świeć Panie nad jego dusyckom, był prawym somsiadem i ani ziarko zboża doń nie przylgnęło, a wy coście z nim zrobili? Starego, zniedołężniałego kalikę na mróz, na poniewierkę, na użebrany chleb wypędziliście, bo ziemię wam w dobrej werze odpisał. I skapiał biedny stary gdzieś pod płotem. Ale pamiętajcie, że taka dola i was czeka i was wypędzą na zimę z chaty, gdy się zestarzejecie, bo to już taki wasz w rodzie obycaj.

— Precz mi, bo nie strzymam i łby wam popłatam! — pienił się Padalica.

— Po dobrawoli wam mówię, odstąpcie! Nie czyńcie jako zbóje! Ziemia jest moja!

— A nieprawda! Przedaliście jom staremu! Jeno potem głowę mu skołowaliście i stary wariat wydał wam nasom krwawicę! Przysięgnę pod Bogiem, jako to prawda!

— Nie krzywoprzysięgajcie, Padalico! Ziemia jest moja i sąd to przytwierdził — odparł z mocą i nieustępliwie Byrtała, gdyż prawda była za nim.

— Uch, wielgi mi sąd! Aby grodzki, a obacym co powie Apelacyja. Apelacyja mnie ziemię przyzna, jadwokat mi to obiecał.

— Słuchajcie się żyda, pobaczycie jak was z gospodarki wykiwa. Chcecie się sądzić dalej? Ano dobra, ale wiedzcie, że ja sobie ziemi wydrzeć nie dam. Mnie żydów adwokatów nie potrza, sam stanę w sądzie i podanie napiszę. A wiedzcie i to, że żyd za każde słówko cężkie pieniądze każe wam płacić i zmarnujecie gazdostwo.

— Zmarnuję, to zmarnuję! Do was po prośbie nie przyńdę! warknął Padalica. — A teraz precz z mego pola, bo zabiję!

I podniósł w górę siekierę, a synowie nastawili pałki.

— Po raz ostatni, na Boga Żywego zaklinam was, Padalico, odstąpcie! Załatwimy to zgodnie, po somsiedzku, po krześcijańsku. Mój Janicek ma się ku waszej Kasi, ona dobre dziewce, chętnie ją przyjmę za synową, więc, bracie, pogódźmy się, a tę ziemię......

Lecz Padalica nie słuchał. Z pianą na ustach cisnął siekierę prosto w głowę Byrtały i gdyby się ten nie usunął, mordercze narzędzie rozpłatało by mu czaszkę.

— Przez Boga Jedynego! Coście som za człowiek! — zawołał pobladły Byrtała. — Dla tego płachtka ziemi chcecie zostać mordercą?

— Zabiję, jak psa zabiję! — ryczał w furii Padalica, szukając kamienia. — I tego waszego Janicka utłukę, niech go tylko obacę koło mojej Kaśki! Ale, Kaśki mu zachciało! A wolejbym ją ujrzał na marach, niżbym ją wydał za tego złodzieja!

INŻ. T.WERESZCZYŃSKI (Lwów)

O NOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

(C. d.).

W poprzednim artykule p. t. „Wnioski" zamieszczonym w Nr 8 tyg. naszego, autor omawiał korzyści, jakie by odniosło społeczeństwo, gdyby Ciała Ustawodawcze były wybierane na podstawie nowej, proponowanej, ordynacji wyborczej — w dalszym ciągu swej pracy, której fragment dalszy zamieszczamy poniżej, autor omawia organizację Sejmu, jego podział cele i zadania. (przyp. red.).

SEJMOWA KOMISJA GOSPODARCZA.

Sejmowa Komisja Gospodarcza powinna się zająć, a zarazem ponosić przed społeczeństwem i historią pełną odpowiedzialność za wszystkie problemy gospodarcze.

W Sejmowej Komisji Gospodarczej cała ludność bez różnicy narodowości, przekonań, zawodów i płci, winna mieć swoich przedstawicieli. Uważam za konieczne i wystarczające, by **na 100.000 ludności przypadł jeden mandat poselski do tej Komisji;** — t. zn., że w naszych obecnych warunkach do **Sejmowej Komisji Gospodarczej wybranych będzie około 340 posłów.** Do zakresu działania Sejmowej Komisji Gospodarczej należy w ogólnych zarysach inicjatywa gospodarcza w sprawach dla, których władzami wykonawczymi są: **Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Handlu i Przemysłu, Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Ministerstwo Opieki Społecznej.**

SEJMOWA KOMISJA NARODOWA.

Sejmowa Komisja Narodowa winna być wybrana przez całą ludność; — jednak prawo powinno ograniczyć, **że posłem do tej komisji może być jedynie Polak, religii chrześcijańskiej, jako panującej w Polsce.**

Naród polski dla wykonania swych obowiązków narodowych winien mieć możność wybierania swych trybunów narodowych, którzy na forum sejmowym decydować będą o losach narodu, a pośrednio i państwa.

Uważam za **sprzeczne z interesem państwa stwarzanie osobnych kurii wyborczych dla mniejszości narodowych,** — jak to projektowały niektóre stronnictwa polityczne, gdyż w ten sposób dajemy możność mniejszośściom narodowym być państwem w państwie. **Raczej musimy dążyć, by w państwie polskim czynnik polski został skonsolidowany, a konsolidację tę chcę przeprowadzić w osobnej kurii wyborczej pod nazwą „Sejmowa Komisja Narodowa".** Uważam za wystarczające, by na **300.000 ludności przypadł jeden mandat do tej Komisji;** — to zn., że w naszych obecnych warunkach do Sejmowej Komisji Narodowej wybranych **będzie około 112 posłów.** Do zakresu działania tej Komisji należy w ogólnych zarysach inicjatywa ustawodawcza dla której władzami wykonawczymi są **Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.**

Traktaty zagraniczne o znaczeniu politycznym rozpatrywane będą przez Sejmową Komisję Narodową, natomiast traktaty o charakterze jedynie handlowo - gospodarczym podlegać będą kompetencji Sejmowej Komisji Gspodarczej.

Sejmowej Komisji Narodowej winne być powierzone sprawy ideologiczne dla ustalenia stosunków z mniejszościami narodowymi.

SEJMOWA KOMISJA KULTURALNA

Sejmowa Komisja Kulturalna winna być również wybrana przez całą ludność, jednak prawo powinno ograniczyć, że **posłem do tej komisji może być jedynie obywatel, który ukończył średni zakład naukowy,** gdyż nie posiadajac tak podstawowego wyszkolenia nie mógłby zabierać głosu w sprawach kulturalnych.

Celem tej komisji winna być **praca ustawodawcza nad wewnętrznym porządkiem w państwie, oświatą i kodyfikacją.** Do Sejmowej Komisji Kulturalnej cała ludność bez jakiejkolwiek różnicy wybiera swoich przedstawicieli.

Uważam za wystarczające, by na **300.000 ludności przypadł jeden mandat** do tej komisji. W obecnych warunkach do Sejmowej Komisji Kulturalnej **wybranych będzie około 112 posłów.** Do zakresu działania tej komisji należy w ogólnych zarysach inicjatywa ustawodawcza dla której władzami wykonawczymi są **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, Ministerstwo Sprawiedliwości.**

c. d. n.

Nasze hasła i dążenia

1) Proponujemy: emitowanie 5 miliardów zł samoamortyzujących się, znajdujących pokrycie w majątku Państwowym, na inwestycje, które zwalczą bezrobocie i uprzemysłowią kraj.

2) Chcemy, aby drogi budować w Polsce z kamienia, a nie ze złota, a wówczas 1 km dróg nie będzie kosztować 100 tysięcy zł!

3) Żądamy rozparcelowania latyfundiów na granicach Polski i — dzielenia ziemi między osadników Polaków, którzy stworzą graniczny wał serc.

4) Proponujemy zabronić ustawowo zamieszkiwania ludziom w suterynach i pobudować dla biedaków mieszkania odpowiadające godności ludzkiej.

5) Żądamy wysiedlenia z Polski żydów wpuszczonych do kraju z Rosji i Niemiec.

6) Poświęćmy dochód z lasów Państwowych i Domen na budowę szkół dla miliona dziatwy polskiej, pozbawionej nauczania publicznego.

7) Funduszami inwestycyjnymi chcemy, aby dysponował tylko Minister Skarbu, jako jedyny gospodarz Skarbu Państwa.

8) Sądzimy, że decydujący wpływ w polityce zagranicznej powinien być zagwarantowany Naczelnemu Wodzowi Armii, jako temu, który jest szafarzem krwi Narodu.

9) Żądamy ulg dla przemysłu, i uruchomienia nieczynnych kopalń, aby przyśpieszyć aktywizację życia gospodarczego kraju!

Nie budźcie mię

Nie budźcie mię, nie mówcie nic
Bo słówko rzucone niebacznie
Kiedy w duszy szczęścia rozbrzmiewają echa
I zdaje się że życie znowu się uśmiecha
Zniszczy to, co zaledwie poczynać się zacznie
I potarga, poplącze, złotą szczęścia nić
Nie budźcie mię, nie mówcie nic
Chcę jeszcze żyć, chcę jeszcze chwilkę żyć.
Lat tyle prozą żyłam
Tak rachowałam, tak liczyłam
A teraz przyszła taka chwila
Drzwi mojej chaty szczęście uchyla
Pozwólcie śmiać się, pozwólcie żyć
Choć widzę, że szczęście to pajęcza nić
Nie budźcie mię, chcę jeszcze śnić,
Chcę żyć.

AN.

ZNIESIENIE SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH UCHWALIŁA KOMISJA PRAWNICZA SENATU.

Komisja prawnicza Senatu wysłuchała sprawozdania sen. Staniewicza o projekcie ustawy o **zniesieniu instytucji sądów przysięgłych pokoju.** Sprawozdawca wypowiedział się za utrzymaniem sądów przysięgłych, a za zniesieniem instytucji sędziów pokoju, proponując odroczenie dyskusji i zaproszenie na komisję rzeczoznawców.

Komisja w głosowaniu wniosek sprawozdawcy o odroczenie dyskusji **odrzuciła** i przystąpiła do dyskusji merytorycznej.

Sen. Terlikowski wypowiedział się przeciw sądom przysięgłych, natomiast za **wprowadzeniem do sądownictwa karnego czynnika społecznego,** zgłaszając następującą rezolucję: **„Senat wzywa Rząd do przedstawienia Izbom Ustawodawczym projektu ustawy, powołującej do udziału w wymiarze sprawiedliwości czynnik społeczny, którego przedstawiciele uczestniczyliby wespół z sędziami zawodowymi w orzecznictwie karnym".**

Sen. Petrażycki wypowiedział się za zniesieniem sądów przysięgłych i zgłosił poprawkę do art. 2 projektu ustawy treści następującej: „Sprawy, wszczęte przed sądami przysięgłych przed wejściem w życie niniejszej ustawy, będą rozpotrywane według dotychczasowych przepisów".

Minister Grabowski, popierając wniosek Rządu za zniesieniem sądów przysięgłych i sądów pokoju, oświadczył, że **Rząd wniesie do Izb Ustawodawczych projekt ustawy w myśl rezolucji, zgłoszonej przez sen. Terlikowskiego.**

W głosowaniu **komisja uchwaliła zniesienie instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju** oraz przyjęła poprawkę sen. Petrażyckiego i rezolucję sen. Terlikowskiego. Wobec złożenia referatu przez sen. Staniewicza sprawozdawcą na plenum został wybrany sen. Petrażycki.

Przegląd prasy

DUŻA ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI W POLSCE.

W sprawozdaniu Międzykomunalnego Zw. Opieki Społ. na rok 1936-37 ukazały się sensacyjne uwagi sprawozdawcze dra Wyszogrodzkiego. Czytamy tam m. in.:

„Śmiertelność dzieci na wsi jest olbrzymia; według dr Stefana Surzuckiego w dwóch największych wsiach powiatu krakowskiego tj. Rybnej i Kaszowie, do siódmego roku życia wymiera ponad 50 procent dzieci. Według zestawień dokonanych w bieżącym roku przez Ośrodek Zdrowia w Morawicy, śmiertelność ta dochodzi do 30 procent

Wieś nie ma żadnej opieki nad matką i dzieckiem.

Dzieci szkolne na wsi są zupełnie pozbawione opieki lekarskiej.

Gruźlica na wsi jest chorobą bardzo częstą, ze względu zaś na warunki sanitarne i mieszkaniowe wsi, bardzo groźną. Stan zagruźliczenia wsi polskiej ani lekarzom ani urzędowym opiekunom zdrowia wogóle nie jest znany! To samo dotyczy jaglicy!

Przyczyn zgonów na wsi nie stwierdza lekarz, tak, że nie wiemy nawet, na co choruje i umiera nasz chłop.

Ponad 70 procent mieszkań wiejskich, to mieszkania jednoizbowe o jednem oknie. — W izbie takiej przeciętnie mieszka pięć osób! Na jedno łóżko przypada przeciętnie trzy osoby".

Nędza szerokich mas jest przyczyną depopulacji Narodu.

DEMOTORYZACJA POLSKI.

„Polityka Gospodarcza" zajmuje się „Przyczynami demotoryzacji" w naszym kraju. Przyczyny są — zdaniem tego pisma — dwie: bieda polska i zła polityka „motoryzacyjna".

Jesteśmy krajem biednym. Ujęcie tej biedy w cyfry robi wrażenie przygnębiające:

„Nasz dochód narodowy jest nikły. Nasz majątek narodowy również bardzo mały. Obie te pozycje stawiają nas na szarym końcu krajów Europy. Ogólna nasza polityka gospodarcza — polityka etatyzmu i fiskalizmu — powoduje, że jesteśmy coraz biedniejsi. Wprawdzie od pewnego czasu przeżywamy koniunkturę, ale nawet ona nie jest w stanie nic zasadniczo zmienić na lepsze: marża pomiędzy stanem pomyślności naszego gospodarstwa a pomyślnością gospodarczą innych krajów wciąż wzrasta na naszą niekorzyść. Bieda, ściślej: nędza jest największą prawdą naszego gospodarstwa.

Z tego wynika, że popyt na samochody musi być w Polsce minimalny. Nie może być inaczej, skoro w całej Polsce jest zaledwie 1400 osób fizycznych i prawnych, mających dochód miesięczny ponad 5000 zł, skoro w całej Polsce tylko 1800 osób ma dochód miesięczny 3 — 5000 zł, skoro w całej Polsce tylko 3200 osób ma dochód 2 — 3000 zł, skoro w całej Polsce tylko 14,000 osób zarabia od 1 do 2 tysięcy zł miesięcznie".

Jeżeli obronność Kraju zależy także w dużej mierze od motoryzacji — to czynniki miarodajne winny dołożyć wszystkich starań, aby sprawę tą należycie postawić.

„KONSOLIDACJA ŚWIATA PRACY".

Red. Niedziałkowski na łamach socjalistycznego Robotnika w numerze świątecznym taki daje bilans aktywności P.P.S.

„To wszakże, co zostało przeprowadzone w ciągu kilku tygodni ubiegłych, — to jeszcze nie ofensywa; to dopiero jej początek. Ktoś powiedział kiedyś, przed laty:

„Najgorsze są te drogi odwrotu, drogi zawsze beznadziejne".

Postanowiliśmy „wyskoczyć" z „beznadziejnych dróg odwrotu". I... „wyskoczyliśmy". Dobiegły kresu „drogi odwrotu". Masy pracujące Polski wykazały, że są zdolne do ofensywy na wielką skalę.

Tak się przedstawia zasługa miesięcy, które minęły.

Konsolidacja polskiego świata pracy uczyniła postępy ogromne. Może jeszcze wyniknąć, rzecz prosta, mnóstwo trudności większych czy drobnych. Jakoś je przezwyciężymy wysiłkiem wspólnym. Żadna siła ludzka nie potrafi wszakże „odrobić" faktu dokonanego:

robotnik - socjalista i chłop - ludowiec, chłop - socjalista i rzemieślnik ludowiec w jakimś miasteczku maleńkim,

a — obok nich — pracownik umysłowy.

czują się dzisiaj żołnierzami tej samej armii sprzymierzonych.

To zostało już osiągnięte".

Ale też i Chrześcijańskie Związki zawodowe Robotników wykazały w ostatnim czasie b. intensywną działalność i należy się spodziewać, że ruch Ch. D. z wiosną należycie się ożywi, zajmując w kraju należyte stanowisko. Tego pochodu demokracji nikt powstrzymać nie może i nie jest w stanie.

W związku z zamieraniem przemysłu w woj. poznańskim i pomorskim na skutek przenoszenia większych zakładów i fabryk do Centralnego Okręgu Przemysłowego sfery gospodarcze Wielkopolski podjęły prace nad stworzeniem własnego planu inwestycyjnego, który uratował by ziemie zachodnie od załamania się miejscowej gospodarki.

W wyniku tych prac wysunięto projekt wzmożenia miejscowego przemysłu spożywczego, który w oparciu o rolnictwo zachodnie może stać się spiżarnią Polski i podstawą eksportu spożywczego. Jest to tym ważniejsze, że już dziś w Okręgu Centralnym poczyna się odczuwać brak odpowiedniej aprowizacji.

— Chodźcie somsiedzi, to człek szalony! — rzekł ze smutkiem Byrtała do milczących górali. — Ano, niech nas rozsądzom Bóg i ludzie sprawiedliwi. Ja praw i Bogiem się świadczę.

— — —

Minęła wiosna, lato i jesień, aż i zima zapadła. Góry i doliny pokryły się śniegiem, co spadł pod samo Boże Narodzenie.

Po śniegu wlókł się obdarty, wynędzniały góral. To Padalica. Rychło się sprawdziły słowa Byrtały. Żyd adwokat ciągnął z Padalicy pieniądze, kręcił, odwlekał terminy, pisał podania, naklejał marki stemplowe, kazał sobie znosić gęsi i kury, słowem darł z górala bez miłosierdzia. Padalica wyprzedawał się z inwentarza.zaciągał lichwiarskie pożyczki u żydów, a zamiast pracować koło gospodarki, przesiadywał w karczmie, pił dzień w dzień i odgrażał się Byrtale. Aż i nadszedł dzień sądu. Padalica przegrał, gdyż praw nie miał żadnych do ziemi Byrtały, a nieuzasadnione pretensje rozdmuchał żyd dla zysku. Po sprawie, adwokat rzekł do zrozpaczonego Padalicy:

— Co się ciskacie, co? Mówi się trudno, sąd to jak loteria, nigdy nie wiadomo. Dajcie gazdo jeszcze dwieście złotych na kaucję i stemple, założymy kasację, to dopiero zobaczymy.

Ale Padalica był już wyniszczony do cna pieniactwem i wódką. Lichwiarskie długi zabrały mu wszystko i nie tylko dwustu złotych, ale nawet kilkudziesięciu groszy na wódkę nie mógł znikąd wycisnąć. Sfantowali go żydzi do szczętu, goła ziemia i to obdłużona ponad wartość została, a i chatę żyd kupił na licytacji na rozbiórkę.

I oto wlókł się w cichy wieczór wigilijny przez pola i rozpacz go żarła dzika nienawiść do Byrtały, rzekomego sprawcy jego nieszczęścia.

Nagle, przez myśl przemknęło mu straszne postanowienie.

— Spalę go, spalę! Ja bez chaty, bez chleba, niech i on pójdzie na żebry!

A potem myśl druga:

— Dziś Gwiazdka, Wigilia, nie bedom pilnować, po cichu podejdę, podpalę siano!

I czającymi się krokami jął skradać się ku zabudowaniom Byrtały.

A obora była pełna siana i słomy, a stała tuż przy chałupie....

A w izbie Byrtały szykowali się do wilii. Gazda z gaździną odświętnie ubrani, oczekiwali ukazania się gwiazdki. Kolacja już była gotowa i po izbie przeciągały smakowite zapachy tradycyjnej wieczerzy. Janicek z młodszym rodzeństwem krzątał się koło drzewka, wieszając ostatnie stroitka.

— Gwiazdka! Gwiazdka na niebie! — zawołał Stasicek, siedzący w okienku.

Gazda Byrtała ujął w ręce opłatek.

— O, a dzie Pietrek? Zawołajcie go do izby! Hanka, dzie Pietrek?

— Wim ja to? Musi w oborze, słucha czy krowy nie podśmiwajom się z niego, ze to całych portków nie ma na to święto.

Aż tu drzwi się otwierają i wchodzi Pietrek Mięcuga, pięknie ubrany w nowiutkie cyfrowane portki, serdak barani, ślicznie wyszywany, a na plecach dźwiga coś wielkiego.

— Dziwejcie się gazdo, chyciłem podpalaca! — stęknął i brzdęk o ziemię związanego Padalicę.

— Wszelki Duch Pana Boga chwali! — zawołał zdumiony i przerażony Byrtała. — Wyście to, somsiedzie Padalico?

Podpalacz milczał ponuro, zaś Pietrek ujął się pod boki i dumnie rozpowiadał, zerkając na olśnioną jego strojem Hankę.

— Bo to tak było. Idem ja do obory na siano, przywdziać nowe portki, com je sobie na Gody sprawił, bo się Hanka ze mnie podśmiwała, ze portki mam jak sito, az tu słysę, cośći szumi po sianie i bzdyrk, bzdyrk, zapałkami traska. To ja po cichućku, po cichućku, zalizem mu za plecy az tu i ognik fyrce. To ja lekuchno kłonickom bez łeb, bez łeb! Inom go dwa razy stuknął, a on fajt, tak go omgliło. A sam nowom cuchę, nowiutkom cuchę, na siano i ogień prxideptołem. Ale mi się do cna osmaliła. Tera ja podpalaca związzołem postronkami, a to Padalica! To mu jesce dałem dwa razy pod ziebro, a sam się wystroiłem, wystroiłem, biorę draba na plecy i do was gazdo, byście roki odprawili i podpalaca do hareśtu! A co mi się nowe cucha, nowiuteńka cucha osmaliła, to jus nima rady.

— Pietrek, dam ci całą stówkę, i cielickę w dodatku, a wiesz za co?

— Zem Padalice kłonickom bez łeb, bez łeb, a potem dwa razy w ziebro? — zapytał uradowany podarkiem Pietrek.

— Nie, za to, żeś nie dopuścił, aby nasz somsiad stał się zbrodniarzem! — rzekł z powagą Byrtała, a biorąc ostry nóż do ręki, szedł z nim do oszołomionego Padalicy.

— Takim rad, takim rad, żem was tu dostał somsiedzie. Wiecie wy co wam za to grozi? Pięć lat więzienia,abo i więcej. Ale somsiedzie, wyście som człek nie najgorszy, ino zawzęty i gorący. Co było, to było, niech pódzie w niepamięć. Odpuszczam wam wszystko i wy mnie odpuśćcie. — To mówiąc rozciął mu więzy i podniósł z ziemi. — A teraz prosem pięknie, przełamcie się z nami opałtkiem i siądźmy do wieczerzy.

Padalica chwiał się na nogach i patrzał nań nieprzytomnym wzrokiem.

— Wy... wy... wybaczacie mi? — wyjąkał z niedowierzaniem.

— Z serca, z duszy, bo to wicie dziś dzień pojednania. Boska to noc i po Bożemu odtąd żyjmy Wiem, wam ciężko somsiedzie, do cna się wyniszczyliście, ale wam po somsiedzku dopomogę i dźwigniecie się na nowo.

Padalica nie strzymał i zalał się łzami.

— Wy, wy mnie spomagać? Ratować za to, żem was włóczył po sądach, żem siekierą mało wam głowy nie ozbił, żem was chciał spalić? — pytał się, drżąc jak w febrze.

— Krześcijanem jestem, po krześcijańsku chcem żyć z wami, w zgodzie i miłowaniu. Et, wicie co? Dejcie gemby i bądźmy jako bracia!

Ze łkaniem, z głębi skruszonego serca pochodzącem rzucił się Padalica w objęcia Byrtały i długo, długo się ściskali jak bracia rodzeni.

— A wicie co? Tę ziemię, cośmy się o nią pożerali, damy waszej Kachnie, jak wyjdzie za Janicka, na pamiątkę naszego pojednania, a w dodatku damy im krowę i koina , żeby młodzi na śmierć naszą nie czekali.

— Somsiedzie, somsiedzie, wyście święty człowiek! — wyjąkał Padalica.

— Et, co tam, takim jak i inni, grzesznym i ułomnym, ale chcę żyć po Bożemu. Janicek, chybaj po Kasienkę i jej matkę, załóż konia do sanek, ino wartko!

Hej, Janicek się zakręcił po izbie i już go nie było, a pędził galopem do Kasi, aż kobyła głową trzęsła z podziwienia.

K o n i e c.

Patrycja O'Bloomer

Boże Narodzenie w Irlandii

Irlandia w okresie Bożego Narodzenia jest nietylko krajem wesołości, dającym odprężenie nerwom i krótkotrwałe, słoneczne lenistwo, lecz przede wszystkim krajem myśli.

Nikt się w tym czasie nie trapi czy kraj wyjdzie z trudności gospodarczych, w jakich się chwilowo znajduje, czy uda się wielki połów ryb, czy szeroki wiatr morski rozpędzi chmury, by zobaczyć prawieczną gwiazdę Betleemską, dość że w okresie tym zakończył się korowód małych i wielkich utrapień.

Zielona Wyspa w okresie świątecznym rozbrzmiewa śpiewem, począwszy od wspaniałych, wprost archanielskich chórów w prastarych, Dublińskich kościołach, aż do tchnących urokiem kolęd Irlandzkich. Drzeci w tym czasie chodzą od domu do domu przypominają: „Za czasów Cesarza Augusta, blizko 2-000 lat temu urodziło się w stajence Boskie Dzieciątko, przyczyna tej radości, którą świat obchodzi aż do chwili obecnej".

Boże Narodzenie jest wielkim świętem, to też każdy Irlandczyk gości, celebruje, świętuje nie żałując wysiłków aby być szczęśliwym. Nie wolno mu jednak tego dnia ściąć ani jednego drzewka, które teraz nadchodzą setkami do miast, bezradne i zmarznięte, by na chwilę okryć się płaszczem anielskich włosów, zapłonąć pożyczonym blaskiem świeczek i jak wszystko co piękne bezpowrotnie zginąć.

Irlandia dumna jest ze swojej młodej niezależności, o którą walczyła przeszło 700 lat. Bohaterowie walczący o Jej wolność byli zbyt liczni, by imiona ich mogły przejść do potomności. Zbyt dumni, by poza niepodległością kraju czegokolwiek dla siebie wymagać, bowiem, podług wierzeń Irlandzkich Wielkie rzeczy wymagają by o nich milczano. Teraz jednak, na Boże Narodzenie, Celtyckie, kamienne krzyże obwieszone są na ich cześć wieńcami jemioły, która wraz z bluszczem i gałązkami ostrokrzewiu przeistacza ciosane krzyże w żywe, zielone pomniki, ku wiecznej chwale tych którzy w walce o niepodległość polegli.

Ekspansywny z natury Irladczyk staje się w okresie świąt bratersko gościnnym. Otwierają się dla przybysza podwoje zamkniętych zwykle feudalnych zamków, gdzie na pierwsze danie świątecznej uczty obowiązuje głowa dzika, umajona nieodłącznymi gałązkami jemioły, lub indyk. Następują potem najwyszukańsze ryby, w które obfitują wybrzeża Irlandii, forele z Innersee, krainy wrzosów i orłów i Dusspud ding lżejszy i elegantszy braciszek angielskiego plumpuddingu, który podaje się zawsze z Szampańskim winem. Ta sama gościnność obowiązuje w przyziemnych, wpatrzonych w morze chatkach rybaków, gdzie najbiedniejsi kontentują się smażonymi śledziami, domowym piwem, i bun-loaves przypominającymi nasze strucle. Sklepy Irlandzkie udekorowane teraz gobelinami i zielenią zachowały ładny zwyczaj skrapiania kupujących w okresie przed-świątecznym wykwintnemi perfumami Shamrack'u, a także i wręczania im małych podarków z artystycznie haftowaną cztero-listną koniczyną.

Wrodzona gościnność Irlandczyków rozciąga się w tym dniu także i na zwierzęta które wogóle dobrze traktowane w czasie świąt otaczane są specjalną pieczołowitością. Biada temu ktoby w mistycznym dniu Bożego Narodzenia krzyknął na psa, skrzywdził kota, lub zniecierpliwiony uderzył konia. Irlandczyk ma usta pełne uśmiechów i serce niekłamanej, szczerej gościnności, a jednak jest skory do niehamowanego gniewu gdy widzi że ktoś czyni krzywdę jakiemuś stworzeniu, pamięta bowiem że Chrystus urodził się w stajence gdzie stały zwierzęta, faktem tym raz na zawsze w mniemaniu Irlandczyków wywyższył je i uświęcił.

Na Boże Narodzenie we wszystkich Opactwach, koronkowych katedrach i wiejskich kościółkach rozdzwaniają się wszystkie dzwony, między sąsiadami nikną nieporozumienia i waśnie, bowiem stara, Celtycka Irlandia w tym dniu staje się jedną, wielką rodziną. Irlandczyk, który ma chrześcijaństwo serca potrafił lepiej niż inni zrozumieć ducha święta Bożego Narodzenia, które jest przede wszystkim świętem braterstwa. Na święta niema w Irlandii cudzoziemców, lub wrogów, nieznajomych lub samotników. „MERRY CHRISTMAS" łączy wszystkich w jedną idealną, doskonale zharmonizowaną rodzinę.

W takim oto nastroju wzajemnego zrozumienia się i pojednania przechodzą w Irlandii radosne, święta Bożego Narodzenia.

Przemówienie wigilijne J. Em. Kardynała Prymasa Hlonda

(Dokończenie ze str. 1)

to wstrząsy i klęski. Narody znalazłszy się na rozstajnych drogach, stanęły wobec nieuniknię tego podziału duchów, który stanowić będzie o istocie nowych czasów. Na tym rozdrożu dwudziestego wieku męczą się ludzkie myśli i sumienia, borykają się filozofie i kultury, zderzają się z podsumowaną z wieków siłą największe za ludzkiej pamięci kontrasty.

Polska przeżywa ten przełom rozsądniej niż jej bliższi i dalsi sąsiedzi. Porwana głębokim prądem odzyskanego bytu, wiedziona duchem swych dziejów, wpatrzona w wielkość, która ją czeka, kuszona przez współczesne demony, szuka decyzji w swym instynkcie, w świadomości swych przeznaczeń, w ewangelii swych wierzeń. Jest dla niej rzeczą oczywistą, że ani na materialistycznych pustyniach ducha ani na samowoli totalistycznych dyktatur, przeczących godności i sumieniu człowieka, nie można budować twórczego zbiorowego życia. To też chociaż wokoło trwoga, zamęt, walki bratobójcze, orgie krwawych porachunków, okropności wojującego bezbożnictwa, sztuczne wskrzeszanie pogaństwa, Polska w własnej duszy, w swym powołaniu, w rozjaśniającej się wizji Chrystusowej prawdy odnajduje siebie i odgaduje drogę swej przyszłości. Pod względem światła i ducha nie potrzebuje zapożyczać się u nikogo. Nie sklecа sobie nowych bożków, nie odgrzewa zamarłych kultów bałwochwalczych, nie myśli klękać jak tylko przed swym dawnym Bogiem, którego dzisiaj kolędową modlitwą wielbi złożonego na sianie. Chrystusem wyzwala Polska swoje sumienie, odbudowuje swą godność, gruntuje swój niepodległy byt i nieśmiertelny czyn. Jako państwo „dobrej woli" klęka Polska przed Bożym Dzieciątkiem z hołdem wierności i uwielbienia.

Na ziemi polskiej, gdzie widok Boga w żłobku najgłębiej poruszył duszę ludzką, gdzie Betleem wyśpiewane zostało najcudniejszymi pieśniami, gdzie kolęda parafrazowała liturgię Bożego Narodzenia niedoścignionym hymnem myśli, afektów i barw, na tej ziemi także życzenia wigilijne wypowiadają się rzewniej, szczerzej, choć prosto i krótko, szukając sobie nieraz wyrazu raczej w spojrzeniu życzliwym, w serdecznej łzie. Taką nutą brzmią również życzenia Prymasa".

Nowości gwiazdkowe M. ARCTA

Czerwone książki M. Arcta, przeznaczone dla dorosłych i dojrzalszej młodzieży cieszą się poczytnością ze względu na łatwy styl i ciekawą fabułę. Zwolennicy awanturniczych przygód znajdą w nich prócz sensacji — piękno przyrody, zmaganie się z trudnościami i zwycięstwo nad złem. Powieść pt. **„Zemsta rodowa"** Zane Grey podaje ciekawą, choć nieskomplikowaną historię uczuć dwojga młodych na tle zawiści rodowej. **„Wirginczyk"** O. Wistera to plastyczny i pełen swoistego uroku portret typowego kowboja. Za odwagę, poczucie honoru i romantyczne spojrzenie na świat i ludzi — musi sobie ten bohater zjednać naszą sympatię.

Starsze dzieci i młodzież zainteresuje życiorys John Workmanna, barwnie opisany w powieści Dominika **„Z gazeciarza — milionerem"**. Jak na ekranie przesuwają się przed oczami czytelnika coraz to nowe obrazy i typy. Ukazując różne środowiska i sposoby pracy, każąc podziwiać wytrwałość szczęśliwego Johna — książka ta nie tylko bawi, lecz uczy poznawać życie.

Choć moda na walki z Indianami już minęła, ustępując miejsca technicznym zdobyczom — **„Młody jeniec indyjski"** Umińskiego może liczyć na powodzenie wśród chłopców.

Dziewczynki znów ucieszy nowe wydanie **„Kociej Mamy"**. Przemiła ta książeczka, najlepsza bodaj ze wszystkich pióra M. Bujno-Arctowej, jest zawsze bliska dziecięcemu sercu i nigdy się nie zestarzeje...

Trzecie miłe wznowienie — to **„W Wojtusiowej izbie"**. J. Porazińska z właściwym sobie talentem i prostotą wyczarowuje świat bajki bez sensacyjnych przygód i postaci. Obdarzając życiem wszystkie sprzęty, wyprowadzając z kąta miłe domowe duszki, każe im bawić się wraz z dziećmi. Dodają humoru książeczce świetne rysunki Bobińskiego.

Ten sam artysta ilustrował podobną w charakterze **„Maciusiową wioskę"**, wyprowadzającą małego czytelnika za próg chaty. Zaletą wierszyków J. Gillowej jest ich melodyjność i pogoda. Autorka, odczuwając wyobraźnię dziecka, umie podejść do niego z życzliwym uśmiechem bez moralizatorskiego „głaskania po główce"...

Al. Kwiecińska.

NIE NARZEKAĆ LECZ DZIAŁAĆ.

To powinno stać się hasłem dla kończącego się roku 1937 i rozpoczęcia 1938. Biadanie i załamywanie rąk nie na wiele nam się przyda i napewno nic nie zmieni. Trzeba natomiast znaleźć jakieś wyjście, któreby rok następny uczyniło lżejszym i łatwiejszym.

Wyjście takie samo idzie nam w ręce. Jest nim książeczka oszczędnościowa PKO. V-ej serii, która może stać się ostoją spokoju i podwaliną lepszej przyszłości.

PKO., wprowadzając nowy typ książeczki oszczędnościowej V-ej serii, umożliwiła korzystanie z niej najbardziej szerokim rzeszom. Jeśli bowiem zważymy, że wkład miesięczny na tę książeczkę wynosi tylko zł 5.—, co trzy miesiące uczestniczymy w losowaniu premii kilkudziesięcio i kilkusetzłotowych, jeśli dodamy do tego, że po 114 miesiącach kapitał nam wzrośnie do 600 złotych — wartość i zalety takiej książeczki staną się dla nas aż nazbyt oczywiste.

Ażeby stać się posiadaczem takiej książeczki V-ej serii, należy wpłacić 5 zł jako pierwszą wkładkę. Wkładki następne wpłaca się co miesiąc. Można jednak — zwłaszcza jeśli książeczka ta jest prezentem noworocznym—wnieść odrazu kilka, a nawet kilkanaście wkładek z góry. W takim wypadku należy to załatwić w Centrali, lub w jednym z Oddziałów PKO.

Książeczka V-ej serii jest chyba najwłaściwszym prezentem dla każdego, zwłaszcza jednak dla młodzieży. Uczy ona zarówno wytrwałości, jak i systematyczności, uczy polegania tylko na sobie i nie oglądania się na innych. Premia jest przy tym zdrową podnietą do wytrwania.

Powinniśmy więc zapamiętać te wszystkie korzyści, jakie daje nam książeczka V-ej serii.

Dzień Nowego Roku powinien stać się równocześnie pierwszym dniem zdecydowanego i owocnego działania. 5 złotych miesięcznie nie wielką zrob. różnicę, a co 3 miesiące mamy duże szanse zdobycia którejś z premii, poza tym zaś po 114 miesiącach możemy podjąć nie tylko zaoszczędzone zł 600,—, ale w wypadku pomyślnym nawet zł 1.000.—, t. zn. nasze całe oszczędności plus 400 złotych premii — nagrody za wytrwałość.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNII.

Bukareszt, 28. 12. (Tel. wł.). Przegraniem wyborów do parlamentu rząd Tatarescu został zmuszony do zgłoszenia dymisji. Nowy gabinet już został utworzony w oparciu o największe stronnictwo chłopskie t. zw. „caranistów".

WALKI POD TERRUEL TRWAJĄ.

Paryż, 28. 12. (Tel. wł.). Rozpoczęta przed tygodniem ofenzywa wojsk republikańskich na froncie aragońskim trwa na odcinku Terruel, gdzie po obu stronach w walnej bitwie bierze udział ponad 100 tysięcy żołnierzy. Resztki garnizonu powstańczego bronią się w Terruel, oczekując na odsiecz, którą wysłał jen. Franco.

POCHÓD JAPONII W GŁĄB CHIN.

Szanghaj, 28. 12. (Tel. wł.). Wojska japońskie przekroczyły Żółtą Rzekę i zajęły miasto Tsinanfu, które zostało przedtem spalone przez cofające się oddziały wojsk chińskich.

Inne kolumny japońskie maszerują w dwóch kierunkach, a to Kanton i prowincję Szantung.

Straty chińskie w Nankinie wynoszą około 60 tysięcy zabitych i 150 tysięcy rannych, a zdobycz w materiale jest olbrzymia.

ZGON AMBASADORA R. P. PRZY WATYKANIE

Citta del Vaticano 28. XII. Tel. wł.). Zmarł w Rzymie ambasador Polski przy Watykanie Władysław Skrzyński.

ROZSTRZELANIE KOCIUBIŃSKIEGO.

W Moskwie pod zarzutem kontr-rewolucji oraz udziału w spisku na życie Stalina został rozstrzelany były radca sowieckiego poselstwa w Warszawie, ostatnio wiceprezes rady ludowych komisarzy sowieckiej Ukrainy, Jerzy Kociubiński.

OCHRONKA BEZ ZAPOMOGI.

Królewiec 27-go grudnia. (P. A. T.) — Z Kowna donoszą: Samorząd miasta Poniewieża zakomunikował, że cofa zapomogę wypłacaną Towarzystwu „Ochronka polska". Zapomoga wynosiła 300 litów miesięcznie i za listopad nie została już wypłacona.

ALE I UŁASKAWIENIA.

Królewiec 27-go grudnia. (P. A. T.) — Z Kowna donoszą: Z okazji świąt Bożego Narodzenia prezydent Litwy ułaskawił dalszych 5 Niemców klajpedzkich, skazanych w t. zw. „Procesie neumanowców". Obecnie pozostaje w więzieniu jeszcze 11 skazanych m. in. dr Neumann.

CHCIELI PRZEMYCIĆ DO PALESTYNY PÓŁ MILIONA ZŁ.

Inspektor ochrony skarbowej wykrył nową aferę dewizową w Katowicach. W aferę tę wmieszanych jest kilku kupców, którzy mieli wywieźć z Polski do Palestyny około pół miliona złotych swoim krewnym tam zamieszkałym. Narazie nazwiska tych kupców trzymane są w tajemnicy.

WIELKA MOWA WIGILIJNA Ojca Św.

Citta del Vaticano, 28. 12. (Tel. wł.). Wielka mowa wigilijna Ojca św. wygłoszona przed mikrofonem Radia Watykańskiego była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie świata za wyjątkiem Niemiec Hitlerowskich i Rosji Sowieckiej. **W mowie swej Ojciec św. potępił prześladowanie katolików w Niemczech, zaprotestował przed całym światem przeciwko oskarżeniu Kościoła o politykę i zakończył papież swe przemówienie z serca płynącym błaganiem do Najwyższego, by pośpieszył z pomocą swym wiernym synom tyle cierpiącym nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach.**

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW.

LWÓW (Tel. wł). Od kilku tygodni trwał częściowy strejk w lwowskiej fabryce cukierków „Hazet". Ostatnio konflikt został zlikwidowany. Najniżej uposażeni robotnicy otrzymali 25 proc. podwyżkę płac. Jednocześnie dyrekcja zobowiązała się nie zwolnić żadnego z robotników, którzy brali udział w akcji strejkowej.

KRÓL FARUK CHCE RZĄDZIĆ.

KAIR 28. XII. 937 (Tel. wł). Zatarg między królem Farukiem a prezesem ministrów Nahas Paszą zaostrza się z godziny na godzinę. Nie pomogło nawet pośrednictwo Anglii dla załagodzenia zatargu. Nahas Pasza jest przywódcą najsilniejszej partii narodowców Wafd.

LIKWIDACJA SZAJKI PRZEMYTU SACHARYNY.

RADOMSKO 28. XII 937 (Tel. wł). Straż graniczna zlikwidowała wielką szajkę przemytników sacharyny. Na czele szajki stał prezes gminy żydowskiej z Brzeżnicy Fajwel Chrzanowski, zaś jego wspólnikami byli Szapsia Szlama z Radomska i wielu innych żydów. Spółka ta zajmowała się przemytem od roku 1935. Straty Skarbu Państwa są poważne. Cała banda przemytników została osadzona w więzieniu, czekając na rozprawę.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W JUGOSŁAWII.

BEOGRAD. — W środkowym biegu rzeki Sawy w Jugosławii wody wystąpiły z brzegów, zalewając nadbrzeżne pola i wioski. Szkody są olbrzymie, a kilka tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Kilkanaście osób, zaskoczonych w nocy powodzią, utonęło w nurtach wezbranej rzeki.

Jugosłowiańska rada ministrów uchawiła nadzwyczajny kredyt w wysokości 400.000 dynarów na pomoc dla powodzian.

POLACY I NIEMCY NA LITWIE REWIZJE W KŁAJPEDZIE.

Królewiec 27-go grudnia (P. A. T.) — Z Kłajpedy donoszą, że litewska policja polityczna przeprowadziła szereg rewizji u członków niemieckiego związku młodzieżowego t. zw. „Jugendring", konfiskując szereg broszur i niemieckie podręczniki szkolne. W wyniku rewizji dokonano szeregu aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się uczeń niemieckiego gimnazjum w Kłajpedzie.

POZNAŃ. — POŁĄCZENIE DWÓCH NAJWIĘKSZYCH ZWIĄZKÓW POWSTAŃCZYCH W WIELKOPOLSCE.

W Poznaniu obradował nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 1919 roku, zwołany celem uchwalenia połączenia się z towarzystwem powstańców wielkopolski z 1918—1919 r., który podobną uchwałę już powziął.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego Z. W. P. N. sen. Br. Głowacki.

Uchwalono konsolidację z wyodrębnieniem okręgu Pomorza jako jednostkę autonomiczną. W ten sposób nastąpiła fuzja dwóch największych związków powstańczych na terenie Wielkopolski.

TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI.

Poznań — KAP. W czasie od 1—8 lutego 1938 r. odbędzie się z inicjatywy Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej na terenie całej Polski XII-ty już z rzędu Tydzień Propagandy Trzeźwości pod protektoratem J.E. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Hasło Tygodnia, nawiązując do tegorocznego społeczno-gospodarczego hasła Akcji Katolickiej, brzmi: „Trzeźwość warunkiem dobrobytu". Prace przygotowawcze posuwają się szybko naprzód nie tylko w organizacjach przeciwalkoholowych, lecz także w innych organizacjach społecznych. Celem Tygodnia Propagandy Trzeźwości jest możliwie największe spopularyzowanie idei trzeźwości w najszerszych kręgach naszego społeczeństwa.

SĄDOWE ECHA ZAJŚĆ W KASINCE.

W dniach 3 i 4 stycznia 1938 r. przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu, na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej, odbędzie się rozprawa o krwawe zajścia, które rozegrały się w sierpniu 1937 roku w Kasince Małej (pow. Limanowa) w czasie strajku chłopskiego. W tragicznych tych zajściach zginęło wówczas 9 chłopów z Kasinki.

Obrony oskarżonych, z których kilku przebywa w więzieniu, podjęli się adwokaci z Mszany, Nowego Sącza i Krakowa.

SPRAWA O HISTORIĘ STRAJKÓW CHŁOPSKICH.

Na dzień 8 stycznia została wyznaczoną rozprawa przed Sądem Apelacyjnym przeciwko autorowi rozprawy historycznej o strajkach chłopskich, działaczowi Str. Ludowego, p. J. Gójskiemu, oraz przeciwko wydawcy „Gazety Grudziądzkiej", p. W. Kulerskiemu, którzy zostali przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu uwolnieni.

Wskutek apelacji, złożonej przez prokuratora, sprawa znajdzie się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartalnie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4,50 półrocznie, 2,25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2,50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1,50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% drożej.

Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Poszukiwaniapracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Sal. Szkoła Rzemiosł, (Dział Grafiki), Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. Przedstawiciel na Małopolskę Wschodnią, Redaktor Józef Lachowski, Lwów, ul. na Skałce 5. Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Rybczyński